

Wyciekły tajne dane żołnierzy walczących w Iraku

2 grudnia 2020

Ze szpitala wojskowego w Bydgoszczy wyciekły dane żołnierzy i pracowników armii, którzy brali udział w misji w misji wojskowej w Iraku w latach 2003-2005.

Tajne dane osobowe i medyczne ponad 600 żołnierzy i pracowników cywilnych zostały przesłane przez informatora w paczce do redakcji Onetu. Osoba, która przysłała dziennikarzom dokumenty poinformowała, że dokumenty nie były odpowiednio zabezpieczone i miały do nich dostęp osoby postronne. Jeden z pracowników szpitalu miał zgłosić sprawę dokumentów do Służby Kontrwywiadu Wojskowego w Warszawie, ta jednak do tej pory nie zareagowała na zgłoszenie.

Co znalazło się w przysłanych do redakcji portalu dokumentach? Są tam dane osobowe i medyczne ponad 630 żołnierzy i cywili, którzy byli leczeni w polskim szpitalu polowym z Karbali w Iraku, zorganizowany tam przez 10. Szpital Wojskowy w Bydgoszczy. Dane dotyczą pacjentów, leczonych tam w latach 2003-2005. Wśród danych są informacje o 90 żołnierzach z USA, ok. 350 żołnierzy i z Polski, a także dane dotyczące wojskowych i cywili z Litwy, Łotwy, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Słowacji, Indii, Tajlandii, Nepalu, Mongolii, Armenii, Salwadoru i Syrii.

Udostępnione dziennikarzom dane zawierają dane osobowe, stopnie wojskowe oraz informacje na temat pobytu i leczenia w szpitalu. Jak ocenia portal, na podstawie tych danych i przy pomocy Internetu można z łatwością namierzyć te osoby oraz ustalić, co dokładnie robiły podczas misji w Iraku. Portalowi udało się namierzyć kilku polskich żołnierzy z listy i potwierdzić jej autentyczność.

„To nigdy nie powinno się było zdarzyć. Dane osobowe, a

szczególnie dane ze szpitali polowych, które są rozwijane przez wojsko tylko w szczególnych przypadkach, są niejawnie” – powiedział w rozmowie z portalem gen. Mieczysław Gocuł, który także znalazł się na liście. „Czy Amerykanie mają się już obawiać o dane osobowe swoich żołnierzy, którzy są w Polsce w ramach wysuniętej obecności NATO?” – komentuje gen. Gocuł.

W ocenie byłego szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego gen. Piotra Pytla taki incydent może nadszarpnąć wiarygodność Polski jako partnera dla USA. „Amerykanie mają prawo pomyśleć, że skoro wyciekły tej rangi dokumenty, które mogą być wykorzystane przez służby do wywiadu biograficznego, to znaczy, że nie jesteśmy wiarygodni, jeżeli chodzi o nasze systemy ochrony danych. Spodziewam się, że reakcja wewnętrzna Amerykanów będzie mocna. Dla nich to kolejny argument na to, że trzeba ostrożnie planować współpracę z Polską” – ocenia gen. Pytel.

„Stawia nas to jako państwo w pozycji kompromitującej. Jeśli sojusznicy powierzyli nam dane swoich obywateli, to nie po to, żeby je znajdować na przysłowiowym śmietniku. To jest kolejna kompromitacja polskiego państwa na arenie międzynarodowej” – ocenia z kolei były szef SKW gen. Janusz Nosek.

Eksperti zwracają też uwagę na to, że wyciek takich danych w przypadku współpracowników wojska, pochodzących z Iraku, może oznaczać zagrożenie dla ich zdrowia i życia. „Duża grupa Irakijczyków współpracowała w dobrej wierze z polską armią dla odbudowy swojego kraju. Dziś władze tego kraju nie podzielają zdania, że koalicja działała dla dobra Iraku. W związku z tym osoby współpracujące wtedy z koalicją są dziś uznawane za wrogów narodu, więc nietrudno sobie wyobrazić, co znaczy wróg narodu w państwie islamskim. Jeżeli te listy trafiłyby w niepożądane ręce, mogłoby tym ludziom grozić niebezpieczeństwo, nawet śmiertelne” – powiedział gen. Mieczysław Gocuł.

Źródło: pl.SputnikNews.com